Nr 590. **Kraków, Czwartek 28 Grudnia 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	całorocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozpoczęcie budowy kanałów.

Kraków, 28 grudnia.

Wczorajszy dzień był dla naszego kraju dniem prawdziwie historycznym. Wczoraj bowiem wykopano pierwszą łopatę ziemi pod budowę kanału spławnego w Galicyi, a temsamem zapoczątkowano na seryo epokowe dzieło, o które cała ludność Galicyi od lat 10 się dopominała, a którego doniosłości i znaczenia w życiu ekonomicznem Galicyi nie zdołały zachwiać najsilniejsze argumenty najzawziętszych przeciwników kanałów. Tego uroczystego aktu rozpoczęcia budowy kanału dokonano wczoraj po południu w Brzeźnicy, małej wiosce powiatu wadowickiego, położonej na trakcie kolei Skawina-Oświęcim, wiosce cichej, o której dotąd mało kto wiedział, a która przez ten fakt stała się do pewnego stopnia miejscowością historyczną.

Wyjazd z Krakowa do Brzeźnicy.

Przed godz. 1 w południe zaroił się dworzec krakowski od wybitnych osobistości politycznych i reprezentantów władz, którzy mieli wyjechać specyalnym nadzwyczajnym pociągiem do Brzeźnicy. Przed boczne drzwi dworca, od strony urzędu pocztowego, zajeżdżały raz wraz powozy, wiozące uczestników tej uroczystości. Wejście do poczekalni ozdobiono kwiatami i zielenią, poczekalnia, również kwieciem przybrana wysłana była dywanami. — Na dziesięć minut przed godz. 1 przybyli na dworzec ministrowie **Trnka, Zaleski i Długosz**, prezes Koła polskiego Biliński, reprezentanci czterech ministerstw, władz wojskowych, rządowych i autonomicznych, członkowie Izby panów, posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy, urzędnicy ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych in corpore, a więc naczelnik starszy radca bud. Czerwiński, jego zastępca radca Piekarski, starsi komisarze Pietraszkiewicz i Dobrowolny, komisarze Skałka, Rykała, Kwiatkowski, Stefanowicz, Pelczarski, Galica, Spannbauer i Tuziak, adjunkci Chowaniec, Ćmikiewicz, Kritzler, Lardemer, asystent Oppitz, pp. Mączyński i Stolfa, wreszcie pp. Hoszowski, Schranz, Bodyński i Krzepowski, reprezentanci wszystkich prawie dzienników krakowskich i korespondenci pism warszawskich, lwowskich i wiedeńskich. Na torze stał już przygotowany długi pociąg, złożony z kilku wagonów salonowych i kilkunastu wagonów I-ej klasy.

Punktualnie o godz. 1 w południe pociąg ruszył i o godz. 2 minut 2 stanął na dworcu w Brzeźnicy.

W Brzeźnicy.

Dworzec w Brzeźnicy, odnowiony, świeżo pomalowany, przybrany był zielenią i chorągwiami. Na środku dworca umieszczony był w górze wielki rzeźbiony orzeł, otoczony zielenią i chorągiewkami o barwach państwowych i krajowych. Cały tor i plant obok toru wysypano grubą warstwą piasku.

Na peronie oczekiwał na gości zastęp dziewcząt wiejskich w białych strojach, z krasnymi wstążkami we włosach, trzymających wielki wieniec z zieleni, przeplatany wstążkami krakowskiemi. Wieniec ten zaniesiono do wagonu, w którym przyjechał eksc. Biliński.

Na lewo od dworca widnieje brama z zieleni, gustownie przybrana, a na jej szczycie wspaniała złota korona. Poza nią niewielki mostek prowadzi ponad wgłębieniem na obszerne pole, na którem widać zdala mieniące się mozaiką kolorów namioty. Poprzez mostek zarzucono chodnik; dalsza droga aż do namiotów wysypana piaskiem.

Wzdłuż całej drogi ku namiotom tysiączne gromady włościan, kobiet i dziewcząt wiejskich w odświętnych strojach, otaczają olbrzymiem kołem namioty na właściwem miejscu uroczystości. Przybyli włościanie ze wszystkich okolicznych wsi, przybyli przejęci ważnością chwili, a niemniej zaciekawieni tem, że zobaczą na własne oczy ministrów i najwyższych dostojników państwa.

Na kilkadziesiąt kroków przed namiotami znajduje się druga brama zielenią i chorągiewkami przybrana, a na jej naczółku wielka biała wstęga z napisem: „Gmina Brzeźnica — Witamy!".

Dostojnicy i goście przechodzą wśród szpaleru włościan powoli ku namiotom. Wielki namiot po lewej stronie, przybrany bogato wielkiemi chorągwiami, zapełnił się wkrótce dostojnikami. Naprzeciw namiotu znajduje się mała kapliczka z prowizorycznym ołtarzem, również gustownie przybrana. Dekoracyą zajmowała się firma Iglickiego. Pomiędzy kapliczką a namiotem znajduje się na środku mownica, mała trybuna, obita białem płótnem. Po jednej i po drugiej stronie tego właściwego miejsca uroczystości widać na polu drewniane paliki, przedstawiające szerokość i trasę kanału. Obok stoją żelazne wagoniki do wywożenia ziemi.

O godz. 2.30 wszyscy uczestnicy uroczystości zebrali się już na miejscu. Biskup Nowak, otoczony duchowieństwem, rozpoczął modły przed ołtarzem, poczem poświęcił miejsce, na którem ma być rozpoczęta budowa kanału, a następnie przemówił od ołtarza w te słowa:

Mowa biskupa Nowaka.

„W imię Boga w Trójcy św. jedynego, który stworzył i ziemię i powietrze i wody na to, aby głosiły potęgę, mądrość i dobroć swego stwórcy i na to, aby służyły człowiekowi, który jest koroną stworzenia boskiego na ziemi, aby mu służyły do osiągnięcia możliwego szczęścia. W imię tego Boga Wszechmogącego poświęciłem to miejsce, w którem rozpocznie się budowa dróg wodnych w naszym kraju. Wielkiej to doniosłości i wielkiego znaczenia dzieło, a świadczy o tem, jak ta dzisiejsza uroczystość jest podniosłą, nastrój, jaki tu panuje, świadczy ta obecność najwyższych dostojników państwa i kraju, obecność wielkiej liczby członków Izby panów i zastępców naszych do Rady państwa i Sejmu, obecność przedstawicieli wysokich władz rządowych, wojskowych i autonomicznych, obecność tłumów ludu nie tylko z tej miejscowości, ale z całej okolicy. Nie czuję się kompetentnym, aby określić znaczenie, doniosłość budowy dróg wodnych w naszym kraju. Ale uważam sobie za obowiązek zwrócenia się z gorącem podziękowaniem do JE prezesa Koła polskiego i p. ministra dla Galicyi, którzy zaprosili mnie na tę dzisiejszą uroczystość i nie tylko mnie, ale i duchowieństwo tego dekanatu, które mnie otacza. Najuprzejmiej dziękuję za to zaszczytne zaproszenie, a zarazem zaznaczam, że przybyłem z wielką radością serca, boście szanowni panowie tem zaproszeniem i tym aktem, o któryście mnie prosili, dali wyraz swoim głębokim przekonaniom religijnym, daliście wyraz tej prawdzie, którą wyraża psalmista pański temi słowy: „Jeżeli Pan nie zbuduje domu, napróżno pracują, którzy go budują". Lud ten, wierny, katolicki i rdzennie polski, on to odczuwa i ocenia wspólnie z nami jako dziecię jednego narodu i jednej rodziny.

Dokonałem poświęcenia tego miejsca, w którem zacznie się budowa dróg wodnych, a myślą przebiegam ten cały szmat ziemi naszej, kędy pójdą te kanały spławne. Niechaj błogosławieństwo Boże towarzyszy temu dziełu, które dziś rozpoczynamy, niechaj błogosławieństwo Boże towarzyszy i opieką otacza tych, którzy te drogi projektowali i tych, którzy będą tę żmudną pracę wykonywali. Niechaj Bóg sprawi, aby te kanały spławne, te drogi wodne, które stąd będą przepływały nasz kraj, przyczyniły się nietylko do materyalnego dobra naszej ludności, nietylko do rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa, ale także w jak największej mierze do dobra duchowego naszej ludności, i do powstrzymania tej, tak szkodliwej pod każdym względem emigracyi, wywołanej przez brak pracy, — przynajmniej pracy takiej, któraby wystarczyła dla wszystkich, — i wyrządzającej niesłychane szkody krajowi naszemu nie tylko pod względem ekonomicznym, ale i religijnym.

Niechaj to sprawi Pan Bóg Wszechmogący! — Szczęść Boże!"

Następnie wszedł na trybunę minister skarbu Zaleski, który podziękowawszy na wstępie imieniem rządu biskupowi Nowakowi za błogosławieństwo dla rozpoczętego dzieła, przemówił w te słowa:

Mowa ministra Zaleskiego.

„Zawitał dziś dawno upragniony dzień rozpoczęcia dzieła, niecierpliwie przez kraj cały wyczekiwanego. Od lat wielu, bo od końca XVIII. wieku prawie, społeczeństwo tego kraju odczuwało niemal z siłą elementarną potrzebę dróg wodnych dla podniesienia swych potrzeb materyalnych, dla wzmocnienia się pod względem ekonomicznym. Dziesiątki lat upływały na usiłowaniach, które nie doprowadziły do pożądanego skutku. Dopiero lat temu 10 zdawało się nam, że przez uchwalenie ustawy, zapewniającej rozpoczęcie pracy w szerokim zakresie, jesteśmy już bliscy tego dawno upragnionego dzieła. Niestety, rozliczne trudności spowodowały, że jeszcze szereg lat, szereg usiłowań minął, zanim doczekaliśmy się tej chwili, która, daj Boże, będzie szczęśliwym początkiem tego upragnionego dzieła.

Kraj cały postępował w tym kierunku z rzadką solidarnością, bez różnicy stronnictw, z solidarnością, którąbyśmy pragnęli widzieć przy wszystkich sprawach krajowych. I dziś widzimy, co może ta solidarność, ta wspólna praca w dobrze zrozumianym interesie kraju. Niebawem rozpocznie się praca, która połączy Wisłę z Dniestrem, tę Wisłę, o której marzymy zawsze, która widziała zamierzchłą przeszłość naszą, upiększoną legendami i momenty przeszłości bliższej drogie sercu naszemu — połączy tę Wisłę z Dniestrem, tylekroć wspominanym w dumkach ruskich. Bogdajby połączenie tych dwóch wód było symbolem przyszłego zbliżenia się obu narodów, kraj ten zamieszkujących i bogdajby ta wspólna praca, ta wymiana produktów między zachodem a wschodem była także symbolem i podstawą wspólnego pożycia dla dobra ukochanej przez nas ziemi. (Oklaski).

Tem życzeniem kończę i przyłączam się do tego życzenia, jakie najczcigodniejszy ks. biskup był łaskaw wypowiedzieć. Szczęść Boże tej pięknej pracy!" (Oklaski).

Po ministrze Zaleskim wszedł na trybunę prezes Koła polskiego, dr **Biliński**, i przemówił, jak następuje:

Mowa prezesa Bilińskiego.

„Jak człowiek pojedynczy, tak i społeczeństwo zwykło od czasu do czasu zataczać pewne kręgi swoich życzeń, potrzeb i planów. Społeczeństwo nasze od szeregu lat domagało się, bez względu na warstwy i stronnictwa polityczne, budowy kanałów w naszym kraju. Od lat dziesięciu sprawa ta przybierała coraz to bliższe i wyraźniejsze - kształty, aż nareszcie po wielu a wielu walkach dożyliśmy dnia, w którym święcimy otwarcie tych robót. Kraj bardzo praktycznie oceniał i ocenia korzyści kanałów, tak w tym czasie, kiedy będą budowane, jak w tym czasie, kiedy będą gotowe. Przedewszystkiem liczymy na to, że praca intenzywna, jaką kraj będzie mógł spełniać przy kanałach, umożliwi nam **powstrzymanie** największej naszej ekonomicznej katastrofy t. j. **wychodźtwa**, (oklaski), że lud nasz znajdzie na miejscu sposób zarobkowania, przy którego pomocy będzie mógł zaspokoić swoje potrzeby lepiej, niż przy pomocy zarobkowania za granicą, które połączone jest częstokroć dla ludu z wielkiemi przykrościami i upokorzeniami. Kraj liczy także na to, że w czasie budowy kanału napoprzek znacznej części kraju naszego, będziemy mogli rolnictwu naszemu przez nawodnienie posłużyć, a nadto wody nasze spożytkować dla celów elektryki i celów przemysłu naszego; a po wybudowaniu kanałów liczymy na to, że przemysł będzie się mógł naprawdę u nas rozwinąć. Geograficzne położenie nasze jest tego rodzaju, że pierwszy warunek rozwoju przemysłu, to jest węgiel, tylko do połowy kraju może być przewożony kolejami, a tylko przy pomocy kanałów będziemy go mogli do ostatnich krańców naszego kraju przewozić i umożliwiać powstawanie fabryk, a nadto przewozić nimi i inne nasze produkta.

Wobec tego łatwo jest zrozumiałem, że kraj tych kanałów tak się domagał. Szczęśliwe warunki sprawiły, że to się nareszcie dało zrealizować. Bóg pobłogosławił, a stosunki polityczne złożyły się w ten sposób, że Koło polskie mogło u poprzedniego rządu wyjednać zobowiązanie rozpoczęcia tej budowy. Nikt Kołu polskiemu nie może zrobić zarzutu, żeby bez względu na to, jakie były stosunki polityczne, nie starało się spełnić tego celu, którego sobie kraj życzył. Zdaje mi się, że jeśli kiedy, to w tym wypadku Koło polskie było zawsze wyrazem woli i życzeń kraju. A jeżeli, czcigodni panowie, doczekaliśmy się tego dnia, mamy to do zawdzięczenia po Bogu temu, który nam zawsze ułatwiał spełnianie naszych potrzeb. Wiemy, panowie, bardzo dobrze, że rząd we wszystkich wielkich akcyach politycznych zawisłym jest od tego, któremu z natury swojej ma służyć: od Najjaśniejszego Pana. I wiemy, czcigodni panowie, że Najjaśniejszy Pan o wszystkich i wszędzie ma staranie. Wiemy to z naszego doświadczenia, że potrzeby naszego kraju zawsze doznawały jak najgorętszego poparcia u monarchy. Dlatego bez względu na różnice zapatrywań w całem naszem społeczeństwie wszystkie stronnictwa polityczne jak jeden mąż powinny mieć uczucie, że mamy obowiązek wdzięczności dla monarchy, pod którego berłem się znajdujemy".

Dr Biliński zakończył przemowę okrzykiem: Najjaśniejszy cesarz i król nasz niech żyje! — który zgromadzeni z zapałem trzy razy powtórzyli.

Wkońcu stanął na mownicy członek Wydziału krajowego dr **Jahl**.

Mowa dra Jahla.

„Imieniem kraju witam serdecznie wszystkich tu zgromadzonych i dziękuję im za to uświetnienie swoją obecnością tej naszej wielkiej uroczystości. Gorącą podziękę składam wysokiemu rządowi i jego tu obecnym reprezentantom, dalej Kołu polskiemu i jego prezydyum za to, że możemy dziś obchodzić to wielkie nasze święto, ten wielki dzień uroczysty. — Wprawdzie to dopiero zadatek przyszłego wielkiego dzieła, dopiero zaczątek tej wielkiej akcyi, którą kraj wytknął sobie za zadanie; jednakże mamy pełną nadzieję — powiem więcej — pewność, że dzięki życzliwości wysokiego rządu, a poparciu, energii i czujności naszego Koła polskiego, wkrótce już całe to dzieło w zupełności zostanie wykonane i nareszcie spełni się ten wielki, najaktualniejszy postulat całego naszego kraju, o którym marzyli już niegdyś nasi przodkowie, aby połączyć Czarne morze z Bałtykiem. Przez wielki kanał, przez wielką arteryę komunikacyjną, biegnącą przez środek naszego kraju, utworzone będzie wielkie, ożywcze źródło dla gospodarstwa naszego krajowego, które zasili rolnictwo, podniesie przemysł, ożywi handel i górnictwo, a przedewszystkiem da pracę i zajęcie tym setkom tysięcy rąk, które dotąd co rok emigrują za morze, aby tam na zawsze przepaść dla kraju i pójść na marne.

A więc spełniło się to pragnienie i odtąd też kraj może lepszej oczekiwać przyszłości. Dlatego nie szczędził on ofiar, nie szczędził w setki milionów idących sum i dawał je chętnie, gdy ich od niego zażądano, mimo złego stanu funduszów krajowych i niedoboru budżetu. W tej myśli i w tem przekonaniu, że kiedyś nadejdzie ta chwila, że gdy ta nasza ukochana Wisła z tym bratnim połączy się Dniestrem w serdecznym uścisku, — może i dla nas lepsza zawita przyszłość, jaśniejsze na horyzoncie naszym zabłyśnie słońce.

Następnie po niemiecku powitał dr Jahl reprezentantów rządu. „W sercach społeczeństwa naszego na zawsze złotemi głoskami wypisane będą wasze nazwiska. Witam Was także, wszyscy szanowni goście, którzyście nie szczędzili trudów, aby podzielić z nami szczęście i radość tego prawdziwie w całem tego słowa znaczeniu słonecznego dnia. Witam was w myśl starego polskiego przysłowia: „Gość w dom, Bóg w dom!" (Oklaski).

(Po polsku): A teraz słów parę do Was, szanowni panowie przedsiębiorcy. Winszuję Wam serdecznie imieniem kraju, żeście tę robotę uzyskali, żeście przez to zdobyli pracę dla naszych sił rodzinnych, dla dobra kraju naszego. Gdybyście nawet nie odnieśli materyalnych sukcesów, to niechaj ta myśl sama, że imię wasze z tem wiekopomnem dziełem na zawsze będzie złączone, starczy za otuchę i zachętę do tego, abyście tego zadania z chlubą dla siebie a pożytkiem dla kraju dokonali. Życzę Wam jeszcze raz powodzenia temu waszemu znojnemu, dziś rozpoczętemu dziełu, imieniem kraju — szczęść Wam Boże!

Te same życzenia dołączam **imieniem marszałka**, który z powodu złego stanu zdrowia osobiście nie mógł uczestniczyć w tej uroczystosci i z tego powodu żal swój serdeczny mnie objawić polecił.

Pierwsze uderzenia łopatą.

Po przemówieniu posła Jahla przystąpiono do podpisania aktu fundacyjnego. Podpisy złożyli ministrowie, namiestnik, członkowie Wydziału krajowego, namiestnictwa, reprezentanci Krakowa i Lwowa, reprezentanci władz i t. d. Akt ten (którego treść podaliśmy we wczorajszym numerze porannym naszego pisma. Przyp. Red.) odczytano, poczem rozpoczęła się ceremonia rozpoczęcia robót, t. j. wydobycia łopatą grud ziemi. Uderzeń łopatą dokonali kolejno ks. biskup Nowak, minister Zaleski, prezes Koła polskiego Biliński, minister Długosz i inni dostojnicy.

Minister **Trnka**, uderzając łopatą w ziemię, wyrzekł następujące słowa: „Dem Lande zum Wohle, der Technik zur Ehre". Minister **Długosz** powiedział: „Ludowi polskiemu na pożytek".

O godz. 4 po południu odjechali goście z powrotem do Krakowa, gdzie stanęli o godz. 5 wieczorem.

Bankiet w starym teatrze.

Wieczorem w sali starego teatru odbył się uroczysty bankiet, dany przez Radę m. Krakowa. Przybywających gości, których zjawiło się około dwieście, witali członkowie prezydyum Krakowa. Rozsiedli się goście przy suto zastawionych stołach. Obok prezydenta dra **Lea** siedzieli ministrowie **Zaleski i Trnka**, naprzeciw namiestnik **Bobrzyński**, minister **Długosz**, członek Wydziału krajowego dr **Jahl**, członkowie Izby panów i Sejmu krajowego, posłowie do Rady państwa, szefowie urzędów autonomicznych i rządowych, generalicya, redaktorzy dzienników, członkowie Rady miasta i Izby handlowej, przedstawiciele krakowskich i krajowych instytucyj kulturalnych i ekonomicznych.

Zaraz na wstępie uczty powstał namiestnik **Bobrzyński** i zawiadomił, że na depeszę hołdowniczą do cesarza, nadaną w Brzeźnicy, nadeszła następująca odpowiedź:

Telegram cesarza.

Wiedeń, Schoenbrun 27 grudnia. Jego cesarska i apostolska mość raczyła przyjąć z zadowoleniem do wiadomości depeszę hołdowniczą, wysłaną z okazyi pierwszego uderzenia łopatą przy budowie galicyjskich dróg wodnych i towarzyszy z żywem zajęciem pracom, mającym na celu materyalne dobro i pełne błogosławieństwa wyniki dla kraju.

Kancelarya gabinetowa Jego ces. i apost. mości

W związku z odczytanym telegramem namiestnik wzniósł toast na cześć cesarza, który obecni powtórzyli, a ustawiona na galeryi orkiestra zagrała hymn państwowy.

Mowa prezydenta m. Krakowa.

Gdy nadeszła potem pora toastów, zabrał głos prezydent m. Krakowa, dr **Leo**, i wskazał na znaczenie dnia uroczystego. Czekaliśmy długo — mówił — zwalczyliśmy wiele trudności, a dokonaliśmy tego solidarnością i jednością. Jest to nauką na przyszłość, a pociechą, gdy ufni jesteśmy w to, że gdy chodzi o rozwój kraju, nie ma siły, którejby się oprzeć zdołano. W tej wielkiej sprawie od najskrajniejszych grup z jednej i drugiej strony panowała jedność i zgoda i to sprawę rozstrzygnęło. (Oklaski).

I jeżeli rzecz zostanie przeprowadzoną, to będzie to także zasługą tego faktu, że kierownictwo budowy dróg wodnych znajdzie się w tym dziale rządowym, w którym znajdować się powinno było od początku, w fachowych rękach ministerstwa robót publicznych. Spodziewać się należy, że urząd ten przeprowadzi rzecz zgodnie z interesem społeczeństwa i narodu polskiego. (Oklaski).

Jedno jest — mówił dr Leo dalej — rzeczą pocieszającą. Obawialiśmy się, że rzecz ta spadła na nasze społeczeństwo niespodziewanie, że nie staną do apelu fachowe czynniki, należycie zorganizowane. — Fakty zadały kłam przypuszczeniom, i technikom, którzy pracę zdobyli, należy się żywe uznanie. Przemysł nasz konkurować może z zagranicznym nie tylko pod względem fachowości, ale także warunków.

Jeżeli sprawa w ostatnich czasach dobrze stanęła, stało się to także dlatego, że tak w parlamencie, jak i w Radzie korony mamy ludzi, którzy bronili jej z narażeniem własnego ja. Depesza cesarska, odczytana przez namiestnika, wskazuje, że to przeświadczenie o identyczności naszych interesów z państwowemi dosięgło najwyższych sfer; spodziewać się należy, że nie tylko początek dzieła, ale koniec jego święcić będziemy w tem miejscu.

Prezydent wznosi toast na cześć ministrów Zaleskiego, Trnki i Długosza (Żywe oklaski)

Mowa min. Długosza.

W odpowiedzi zabrał głos minister dla Galicyi Władysław Długosz. Zaznaczył, że jako dziecko Krakowa poczuwa się do obowiązku złożenia hołdu i czci dla rodzinnego miasta i cieszy się, że jako reprezentant rządu uczestniczyć może w święcie narodowem Krakowa. (Oklaski). Spełni się ideał odrodzenia ekonomicznego naszego kraju, gdy budowa dróg wodnych będzie rozpoczętą. Rząd postanowił wykonać ustawę, mocą której granica śląska połączoną będzie z łąkami naddniestrzańskiemi. Rząd, oceniając stałe zabiegi Koła polskiego, pragnie naprawić te zaniedbania, jakich obrazem od lat była Galicya (Żywe oklaski), zwłaszcza że podniesienie ekonomiczne naszego kraju leży w interesie całego państwa. To też zaufanie społeczeństwa do reprezentacyi polskiej w Wiedniu powinno być solidarne. Pierwszy akt już został dokonany; za nim pójdą następne. W sprawach tych reprezentacya m. Krakowa, jej inicyatywa, siła i energia powinna być bodźcem dla wszystkich innych. Podnosząc znaczenie naszego miasta, pije minister na cześć Krakowa (Długotrwałe oklaski).

Mowa prez. Dattnera.

Zabrał potem głos prezydent Dattner i zaznaczył, że nie bez uczucia dumy i zadowolenia spogląda Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie na dzień dzisiejszy, będący punktem przełomowym w dziejach gospodarczych naszego kraju. Izba krakowska już od bardzo dawnych lat, znacznie wcześniej, aniżeli projekt kanałowe ujrzały światło dzienne, wskazywała na ważność komunikacyj wodnych w Galicyi, widząc w tem jedyny środek wyjścia wobec konfiguracyi kraju i przyrodzonych warunków jego produkcyi. Co prawda, myślano wówczas w pierwszej linii o regulacyi spławnych rzek Wisły, Dunajca, Sanu i Dniestru. Postęp techniki i przykład innych krajów rozwarł także i u nas podwoje dla zrozumienia doniosłości komunikacyi zapomocą dróg wodnych sztucznych, kanałów, a myśl ta oblekła się w szatę rzeczywistości w znanej wszystkim ustawie z r. 1901. Koszta budowy kolei alpejskich i portu tryesteńskiego, łożone ze skarbu państwa, obciążyły w równym stopniu i nas, podczas gdy na nasz udział w formie budowy kanałów, długo i w twardych warunkach czekać nam kazano.

Biegł rok po roku w powszechnem zwątpieniu. Kanały spławne uważano za czczą mrzonkę, a nas, którzyśmy w ciągu tego dziesięciolecia ani na chwilę nie zachwiali się w przekonaniu o konieczności i pożyteczności kanałów spławnych, którzyśmy w obronie tej idei zawsze z wytrwałością i wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy głos podnosili, uważano za fantastów, którzy gonią za niedającą się ziścić chimerą.

Jeżeli w rezultacie nasze starania zostały uwieńczone pomyślnym sukcesem, dalecy jesteśmy od przypisywania sobie jakiej zasługi. Za sługę jedyną i prawdziwą, zasługę godną wdzięczności i uznania przez całe nasze społeczeństwo, ma Koło polskie. Wynik kampanii kanałowej dał też krajowi przykład, czem dla kraju jest, co dla kraju zdziałać może, mimo wszelkich na pozór rozbieżnych sił i momentów politycznych, solidarne Koło polskie. — Mowca wnosi toast na cześć Koła w ręce prezesa Bilińskiego.

Dalsze przemowy.

Następnie przemawiali prezes Koła polskiego dr **Biliński**, minister robót publ. **Trnka**, członek Wydziału krajowego poseł **Jahl**, prezydent m. Lwowa **Neumann**, poseł **Marek**, inż. **Rodakowski** i ks. Andrzej **Lubomirski**. (Treść tych przemówień podamy w wydaniu popołudniowem. Przyp. red.).

Uczta przeciągnęła się do późnej godziny.

Prezes Koła polskiego w Towarzystwie Szkoły Ludowej.

Kraków, 28 grudnia

W powrocie z uroczystości rozpoczęcia budowy kanałów w Brzeźnicy, odwiedził wczoraj prezes Koła polskiego **Biliński** biura zarządu głównego T. S. L. Członkowie zarządu głównego z prezesem dr **Bandrowskim** na czele powitali dostojnego gościa w sali posiedzeń, a po przedstawieniu członków zarządu przemówił do Eksc. Bilińskiego prezes T. S. L, podając w krótkości zarys olbrzymich zadań i pracy Towarzystwa na polu oświaty narodowej. Mowca zaznaczył z naciskiem, że **fundusze T. S. L. nie mogą wystarczyć na zaspokojenie tych potrzeb**, tem bardziej że znana społeczeństwu sprawa upaństwowienia zakładów T. S. L. nie na najlepszej jest drodze. Wkońcu prosił Eksc. Bilińskiego, aby jako prezes Koła polskiego użył całego swego wpływu celem przyjścia Towarzystwu z pomocą.

W odpowiedzi swej Eksc. **Biliński** zaznaczył, że dokładnie jest mu znana obfita w skutki działalność T. S. L. dla społeczeństwa, a skonstatowawszy z przerażeniem cyfry wzrastającego z roku na rok niedoboru, przyrzeka wszelkie życzliwe poparcie. Sytuacya jest jednak tego rodzaju, że **Towarzystwo może liczyć na subwencye rządowe na szkoły średnie, jednakże dopiero od września 1912 r.**

Następnie zwiedził Eksc. Biliński wszystkie oddziały biura T. S. L. i żywo interesował się mapami graficznemi, ilustrującemi pracę Towarzystwa, wypożyczalnię przeźroczy, oraz centralną składnicę książek dla bibliotek ludowych.

Z powyższego oświadczenia prezesa Koła polskiego wynikałoby, że, niestety **nadzieje szybkiego upaństwowienia szkół średnich T. S. L. nie mają widoków zrealizowania** i wobec tego T. S. L. musi podjąć z całą energią dalsze kroki tak w kraju jak i w Wiedniu celem wywalczenia tego postulatu.

Delegacye.

(Telefonem.)

Wiedeń, 28 grudnia.

Wczoraj przybyli do Wiednia osobnym pociągiem członkowie delegacyi węgierskiej, która dzisiaj przed południem zbiera się na pierwsze posiedzenie, po południu zaś zbiera się delegacya austryacka. Mimo, że sesya delegacyjna potrwa tylko dwa dni, przypisują jej wielkie znaczenie i zapowiadają bardzo ożywiony przebieg obrad.

Wobec usiłowań, czynionych z różnych stron zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie, celem utrącenia lub zachwiania stanowiska hr. Aehrenthala, zamierzonem jest tak w delegacyi węgierskiej, jak w austryackiej udzielenie hr. Aehrenthalowi solennego votum ufności, które poprzedzi bardzo obszerna dyskusya na temat stosunku Austryi do Niemiec i Włoch.

Z Berlina donoszą, że niemiecki ambasador w Wiedniu Tschirschky prowadzi bardzo silną agitacye przeciw hr. Aehrenthalowi, agitacya ta jednak skończy się prawdopodobnie ustąpieniem Tschirschkyego.

Sejm czeski.

(Telegr. „N. Reformy“).

Praga, 28 grudnia.

Dzienniki podnoszą, że Sejm czeski nie będzie teraz zwołany. Zwołany on będzie najwcześniej z wiosną, gdy komisye ugodowe będą się mogły wykazać konkretnym rezultatem.

Przeniesienie do wyższych klas dodatku aktywalnego.

(Telefonem.)

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie kilku zmian w zaliczeniu poszczególnych miejscowości do szematu dodatku aktywalnego urzędników państwowych. Między innemi przeniesione zostały następujące miejscowości: Kołomyja z III do II klasy, Jasło, Jaworzno, Rawa Ruska, Sokal, Turka, Tustanowice i Tyśmienica z IV do III klasy dodatku aktywalnego.

O wiano księżniczki Heleny.

(Tel. „N. Reformy“).

Belgrad. Skupczyna przyjęła 73 głosami przeciw 60 w pierwszem czytaniu przedłożenie ustawy, aby księżniczce Helenie zamiast dożywotniej apanaży 60.000 denarów rocznie wypłacić wiano 1000.000 denarów i na wyprawę dać 400.000 denarów. Za przedłożeniem głosowali staroradykali i partya rządowa; przeciw wszyskie stronnictwa opozycyjne. Nacyonaliści podkreślili, że przedłożenie przyjęte zostało przez naród niesympatycznie, gdyż korona ma dostatecznie wysoką listę cywilną. Postępowiec Marinkowic wskazał, że rząd, wnosząc to przedłożenie bez poprzedniego porozumienia się ze stronnictwami politycznemi, oddał koronie złą przysługę. Zachodzi obawa, że publiczna dyskusya nad tą delikatną sprawą przyniesie większą szkodę moralną, niż zysk materyalny.

Gromadne zatrucie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. W miejskiem przytulisku dla bezdomnych przy ul. Froebla zachorowało wczoraj wielu bezdomnych wśród objawów otrucia. 15 z nich zmarło. Spożyli oni wiktuały, które przynieśli ze sobą do przytuliska.

Berlin. W asylu dla bezdomnych zmarło wczoraj w nocy 17 osób z powodu zatrucia po spożyciu ryb wędzonych. Ilość osób, które z tego powodu zachorowały, jest bardzo znaczna. Ponieważ między zmarłymi i chorymi znajdowali się przeważnie Rosyanie, rozeszła się pogłoska, że ma się tu do czynienia z cholerą.

Z Persyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Tebris. (Pet. ag. tel.) Wielki tłum ludzi zniszczył budynek endżumenu, a następnie demonstrował za objęciem administracyi Aserbejdżanu przez Sudże ed Dauleba.

Marsz na Tebris.

Dżulfa (Pet. ag. tel.) 8 my pułk strzelców przybył tu i pomaszerował do Tebris.

Rokowania z konsulem rosyjskim.

Tebris. (Ag. pet.) Gubernator w Tebris, jeden urzędnik urzędu spraw zagranicznych i nadmułłah udali się do generalnego konsulatu rosyjskiego, aby prowadzić rokowania.

Podarki z cudzej kieszeni.

Konstantynopol. Jak słychać, Rosya skłonna jest, na wypadek trwałego obsadzenia północnej Persyi, przyznać Turcyi pewną strefę w drodze uregulowania granic.

Napad na angielskiego konsula.

(Telegr. „N. Reformy“).

Teheran. W pobliżu Kazerun dokonano napadu na angielskiego konsula Smarta, który jechał w otoczeniu silnej eskorty kawaleryi z Abuszir do Sziras. Eskorcie udało się przebić do Kazerunu, jednak konsul zginął bez śladu. Złapano rannego konia konsula. Straty eskorty nie są znane.

Londyn, 28 grudnia.

Biuro Reutera donosi: Nadszedł telegram, potwierdzający wiadomość o napadzie na angielskiego konsula z Sziras, Smarta, który jechał do Sziras. Napadu dokonano koło Kazerunu, skąd wysłano naprzeciw konsula silną eskortę jeźdźców indyjskich. Straty napadniętych nie są znane. Zdaje się, że zginął jeden kawalerzysta, a trzech odniosło rany. Konsula Smarta nie ma.

Ameryka żywicielką Europy.

(Telegr. „N. Reformy“).

Nowy Jork. Według doniesienia „N. Jork Timesa“ z Waszyngtonu, amerykańscy i kanadyjscy kapitaliści zawarli spółkę dla założenia w Brazylii wielkiego przedsiębiorstwa dla produkcyi mięsa na eksport do Europy. Zapewnili oni sobie kupno 9 milionów akrów pastwisk.

Zabicie „kolędnika“.

Kraków, 28 grudnia.

We Woli Duchackiej, koło Krakowa, rozegrał się podczas ubiegłych świąt krwawy dramat. — W drugie święto Bożego Narodzenia udali się dwaj bracia Franciszek, który służy obecnie przy wojsku, i Jan Waciakowie, obydwaj z Woli Duchackiej, do gospodarza Barana, mieszkającego w pobliżu domostwa ich rodziców, „na opłatek“. W czasie zabawy przybyło kilku „kolędników“, którzy z błahej przyczyny rozpoczęli z Waciakami sprzeczkę, a następnie bójkę, w czasie której zadali starszemu bratu Franciszkowi nożem kilka ran na głowie.

Wobec przeważającej liczby „kolędników“ wynieśli się Waciakowie z domu Barana i chcieli uciec do własnego domu. W drodze dopadli ich „kolędnicy“ i rozpoczęli na cofających się nacierać.

Franciszek Waciak wyjął wreszcie bagnet i wywijając nim wokoło, uchronił siebie i brata przed ciężkiem pobiciem.

Wśród takiego „natarcia“ i „obrony“ przybyli przed drzwi własnego domu; ktoś z wnętrza je otworzył i obydwaj Waciakowie wpadli szybko do sieni, zamykając drzwi za sobą. Byli bezpieczni.

„Kolędnicy“, widząc, że „nieprzyjaciel“ się dobrze ukrył, przypuścili do domu Waciaków szturm. Wybili wszystkie szyby kamieniami, a następnie zapomocą kołów rozpoczęli ważyć drzwi wchodowe, które pod naporem kilku napastników wypadły z zawias i padły na sień. Napastnicy dostali się do wnętrza domu.

Wtedy Jan Waciak wyszedł do sieni i chciał do „Kolędników“ przemówić, czy też prosić ich, by im dali spokój. Napastnicy ujrzawszy go, rzucili się gromadnie ku niemu; spostrzegłszy grożące mu niebezpieczeństwo, Waciak chwycił leżący w sieni toporek i ciął nim całą siłą przed siebie. Toporek natrafił na najbliższego napastnika Władysława Maciejasza, który pod uderzeniem padł na ziemię, broczą: obficie krwią. Cios zadany w głowę był śmiertelny; Maciejasz wyzionął natychmiast ducha.

Na widok trupa napastnicy się cofnęli.

Sprawca pobiegł na posterunek żandarmeryi i przyznał się do winy. Żandarmerya odstawiła go do aresztów sądowych w Podgórzu.

Wybuch benzyny.

Kraków, 28 grudnia.

W mieszkaniu pp. Raczyńskich, mieszkających przy ulicy Sławkowskiej l. 1, nastąpił wczoraj wieczorem około godziny 8, silny wybuch benzyny, który na szczęście, nie sprowadził katastrofy. Wybuch nastąpił z następującej przyczyny:

Lokaj Golba, mając zapuszczać podłogi, zmieszał benzynę ze stearyną i chciał w niej rozpuścić wosk. Aby jednak prędzej się to stało, postawił blaszankę z tą mięszaniną na gorącą blachę. — W chwili, gdy blaszanka silnie się ogrzała, nastąpił wybuch, a zarazem zapaliła się benzyna. Huk, towarzyszący wybuchowi, był tak silny, że słyszała go doskonale publiczność, przechadzająca się po ul. Sławkowskiej i po linii A—B. To też wkrótce przed kamienicą zebrały się tłumy, na rozmaity sposób komentując detonacyę.

Skutkiem wybuchu wypadły w całem mieszkaniu pp. Raczyńskich szyby; drzwi zaś, wiodące z kuchni do przyległego pokoju, zostały wyrwane i rzucone z wielką siłą na znajdującą się tam 31-letnią stróżkę Waleryę Kurowską. Odniosła ona silne stłuczenia. Ofiarą wybuchu padła również 38-letnia kucharka Elżbieta Inwałówna, która ma poparzone benzyną ręce i twarz.

Na miejsce wypadku wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, tudzież straż pożarną.

Pogotowie opatrzyło obydwie kobiety i jednę z nich, kucharkę Inwałównę, odwiozło do szpitala św. Łazarza.

Kronika.

Kraków, czwartek 28 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Młodzianków i Wiktora.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 40; zachód o godz. 3 m. 42; długość dnia godzin 8 min. 02.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, niepewnie, czasem opady, temperatura przybiera żywy zachodni wiatr.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Żywy trup“.

Popołudnie bajek, urządzone staraniem Koła panien, w starym teatrze, o godz. 4 po południu.

Zgromadzenie pensyonowanych urzędników, profesorów i nauczycieli w sprawie założenia organizacyi emerytów, w Resursie urzędn. (ul. św. Jana), o 4 po poł.

Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego we własnym lokalu (ul. Straszewskiego l. 28 I p.) o pół do 5 pop.

Odczyt p. Vetulaniego: „Sprawozdanie o zmianie ustawy komasacyjnej“ w lokalu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28) o godz. 7 wiecz.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Wystawa gwiazdkowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa sztuki w Powszechnym Związku artystów (pałac Spiski) otwarta od godz. 9 rano do 4 wieczorem (w święta i niedziele od godz. 4 do 6 także przy świetle elektrycznem).

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Eugeniusz Onegin“.

Minister Długosz w Muzeum techniczno-przemysłowem. Bawiący wczoraj w Krakowie Eksc. minister Długosz zwiedzał w towarzystwie radcy sekcyjnego dra Twardowskiego i sekretarza ministeryalnego Neumanna tutejsze Muzeum techniczno-przemysłowe, krajowy Instytut popierania rękodzieł i przemysłu. Przy sposobności tej dość długiej wizyty, oprowadzany przez dyrektora radcę budownictwa Tilla, zwiedzał Eksc. Długosz szczegółowo bibliotekę, biura i warsztaty, wreszcie przygotowania do wystawy szklarskiej, okazując nadzwyczajne zainteresowanie dla spraw rękodzielniczych. Do wizyty tej, dowodzącej bardzo wielkiego zainteresowania się Eksc. Długosza sprawami rękodzieła i drobnego przemysłu i popierania ich, przywiązujemy bardzo wielkie znaczenie, obiecując sobie, że Eksc. Długosz, będąc sam przemysłowcem, najlepiej potrafi ocenić trudne nieraz położenie przemysłowców i rękodzielników i potrafi im zawsze pójść z pomocą i poparciem.

O chodnik przy kościele N. P. Maryi. Piszą nam: Mozaikowy chodnik, otaczający kościół N. P. Maryi, ułożony w desenie z białych, czerwonych i niebieskich kamyków, jest już tak zniszczony, że należy go bezwłocznie naprawić. Zwłaszcza od strony wschodniej brakuje już połowę desenia, a w innych miejscach jest już cały falisty. Ze względu na białe słupki, otaczające kościół, połączone ze sobą łańcuchem, zastąpienie pięknego bruku szaremi flizami lub matowym asfaltem byłoby naruszeniem tej cennej ozdoby kościoła.

Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych. Doroczne walne zebranie odbędzie się w dniu 2 stycznia 1912 r., o godz. kwadrans na 9 wieczorem, w uniwersytecie ludowym przy ul. Szewskiej l. 16 I p.

Napad. Wczoraj wieczorem w ulicy Librowszczyzna napadło kilka andrusów na przechodzącą tamtędy Michalinę Czarniecką i wyrwało jej z ręki torebkę z kilkoma koronami.

Cegłą w głowę. Murarz Józef Szczerboński, przechodząc obok bijących się dwóch robotników, dostał od jednego z nich cegłą w głowę, przyczem odniósł dużą ranę na czole.

Poparzenie. W sobotę po południu w browarze skawińskim wypalało dwóch robotników: Mikołaj Kowal i Józef Miller beczki. Obchodzili się przytem tak nieostrożnie z aparatem do wypalania, że nastąpiła eksplozya smoły, przyczem obydwaj poparzyli sobie ręce i twarz. Przewieziono ich wczoraj do szpitala Bonifratrów w Krakowie.

Zaginęła dziewczynka. W dniu 8 maja b. r. podczas odpustu na Skałce zginęła 3 i pół lat licząca Anielcia Tekela i do tej pory jej nie odnaleziono. Sąd powiatowy w Podgórzu, podając ten fakt do wiadomości, uprasza wszystkich, którzyby wiedzieli o pobycie tej dziewczynki, o zawiadomienie o tem sądu lub policyi w Podgórzu.

Proces 67. Z Warszawy telegrafują: Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciw 67 oskarżonym o udział w organizacyach Polskiej Partyi Socyalistycznej Żyrardów-Pruszków-Józefów za wykonanie 15 zamachów terorystycznych. 31 oskarżonych skazano na roboty przymusowe od 2 lat 8 miesięcy do 20 lat, 25 skazano na zesłanie, 10 uwolniono, przeciw jednemu rozprawę odroczono.

Choroba niemieckiego następcy tronu. Z Gdańska telegrafują: Niemiecki następca tronu jest już od dłuższego czasu chory rzekomo na zapalenie oskrzeli. Na razie następca tronu nie może opuszczać łóżka.

Wypadek króla Alfonsa. Z Madrytu telegrafują: Król Alfons, zeskakując z konia, zwichnął nogę.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych Michała Sypera i Abuscha Monderera.

Telegramy

z dnia 28 grudnia.

Cesarz.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest trwale dobry. Lekki katar zupełnie znikł. Również nie ma już cesarz podniety do kaszlu. Noc ubiegła przeszła spokojnie, cesarz spał bez przerwy.

Regent bawarski ciężko chory.

Monachium. Stan ks. regenta jest bardzo poważny. Wszystkie uroczystości dworskie na najbliższy czas odwołano.

Znieważenie książęcego grobu.

Belgrad. Wiadomość o znieważeniu grobu ks. Aleksandra wywołała w kołach dworskich bolesne wrażenie, ponieważ zwłoki księcia w najbliższym czasie miały być przeniesione do nowego grobowca dynastyi Karageorgowiczów w Topola. Przypuszczają, że kradzież stoi w związku z zamiarem wymuszenia na rodzinie królewskiej.

Śniegi w Tyrolu.

Insbruk. W całym Tyrolu spadły w czasie świąt bardzo obfite śniegi. Komunikacya w wielu miejscach przerwana.

Car.

Petersburg. Rodzina carska wyjechała wczoraj z Krymu i w poniedziałek wróci do Carskiego Sioła.

Nacyonaliści przeciw żydom.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Nacyonaliści wnieśli w Dumie wniosek, aby amerykańskich żydów bez wyjątku nie dopuszczano w granice Rosyi, zaś aby od towarów amerykańskich pobierano wysokie cła.

Znowu 20 milionów na wojnę.

Rzym. Dekretem królewskim wyznaczono ponownie z zapasów kasowych 20 milionów lirów na wojnę tripolitańską.

Walki pod Tobruk.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza depeszę, według której Turcy i Arabowie d. 22 b. m. zaatakowali pozycye włoskie koło Tobruk i dotarli do fortyfikacyj włoskich.

Sprawa marokańska.

Paryż. W komisyi senatu dla umowy marokańskiej oświadczył minister De Selves, że w czasie pertraktacyi Kiderlen-Wächter powiedział ambasadorowi Cambonowi, że Francuzi mogą niewątpliwie udać się do Fezu, gdyby jednak tam mieli zostać, to Niemcy zastrzegają sobie zupełnie wolną rękę w Maroku.

Podróże króla angielskiego.

Londyn. „Daily Ekspress“ donosi: Słychać że angielska para królewska w przeciągu ośmiu miesięcy odwiedzi główne państwa europejskie, w tem także i Niemcy.

Wizyta Falliéresa w Londynie.

Paryż. Fallieres odwiedzi w przyszłym roku króla angielskiego w Londynie.

Lokaut.

Rochdale. Wczoraj rano w przędzalniach bawełny ogłoszono lokaut. Również w Blacboorne ogłoszono lokaut. Przyjmują, że lokaut będzie trwał krótko, ponieważ powód lokautu nie stoi w żadnym stosunku do ciężkich następstw.

Zatonięcie okrętu.

Hamburg. — Parowiec linii małoazyatyckiej „Chios“ zatonął w czasie ostatniego orkanu wraz z całą załogą, złożoną z 30 ludzi, w zatoce biskajskiej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 27 grudnia.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): sędzia Józef Podobiński ze Żmigrodu, Józef Hübner z Ktrwina (Śląsk austr.), Janowie Göblowie z Chrzanowa, Mieczysław Tatara z Sosnowca, Ignacowie Karłowscy, Władysławowie Leonhardowie ze Lwowa, Maryanowie Kuniccy z Warszawy, adw. dr Wiktor Bałanda z Oświęcima, Henryk Schoppe z Zakopaneogo, Antoni i Klara Białowscy z Zuczki (Bukowina), Franciszek Chorkiewicz, Jack Safier ze Lwowa, Jan Ziniewicz-Zinowczuk z Krakowa, naucz. Jerzy Walek z Dolnej Łomny (Śląsk austr.), inż. Antoni Kamieński z Dąbrowy Górniczej, Piotr Bartosik z Brzeszcza, Jan Głodek i Antoni Rachner z Nowego Targu, Albert, Alfred i Jadwiha Feinberg-Grebnieff, Gertruda i Elżbieta Regenberg z Berlina, sędzia Michał Kwasik z Drohobycza, Henryk Boilot, Stanisław Lechowski z Paryża, bud. Stanisław Jarmarkowski z Tarnowa, Edwardowie Kessierowie ze Lwowa.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): hr. Olga Dobrzyńska z Poznania, dr Kazimierz Woliński z Białej, dr Tadeusz Emilewicz z Priwigge (Węgry), dr Michał Praski z Łodzi, prof Jan Nosal, inż. Jan Adamek, inż. Teodor Adamek z Rajczy, poseł Antoni Bomba z Budziwoja, inż. Stanisław Staszczyk z Trzebini, inż. Eugeniusz Stach z Wiednia, Adam Cieślikowski z żoną z Libiąża, Amalia Peperowa, Roman Janota z Żywca, Helena Zajączkowska, H. Lubliner ze Lwowa, Mieczysław Zebranski z żoną z Słobody, Antoni Doleżal z Pragi. Herman Holländer z Białej, H. Horowitz z Mielca, Jan Iwanczuk z Brzeska, Rudolf Gralski z Bielska, Szymon Lipski z Częstochowy, Stanisław Lipski z Wiednia, Antoni Krzemidński z Ząbkowic, Jan Luczak z Marklowic, Kazimierz Styczyński z Jaworzna, A. Munteanu, Andrzej Munteanu z Braila (Rumunia).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej: Losy: a) procentowe: Austryackiego zakładu kredytowego z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 294·50. Austryackiego zakładu kredyt. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 275·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. [illegible]. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 247·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 128·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 35·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. [illegible]. Clary złr. 40 m. k. 185·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 85·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 81·—. Palffy 40 zł. m. konw. —·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 70·40. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 44·65. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 7[illegible]. Salma 40 złr. m. 292·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 246·—. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 242·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 501·—.

Wiedeń, 27 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 652 —, węg. Zakł. kred. 850 —, Anglobanku 325 75, Unionbanku 628 50, Länderbanku 5[illegible] 75, Bankverein 544 75, Bodencredit 13 02, Galic. Banku hipotecznego 688 —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, Kolei państwowych 730 50, kolei południowej 110 25, kolei północnej 49 80, kolei Czerniowieckiej 549 —, Alpiny 870 50, Rima Muranyi 677 25, Praskiego Tow. żelaznego 26 80, Fabryki broni 772 —, Akcye tureckie tyt. 317 75, Gal. Karp. Tow. naft. 761 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 91 05, Austr. renta koron. 91 05, Węgier. renta koron. 90 30, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 95, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 40, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 93 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 80, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 90, 4% Pożyczki m. Lwow 91 85, 4% pożyczka m. Krakowa 90 25, Losy tureckie 243 —, Marki 117 88, Ruble 254 60, Rosyj. pożyczka 103 50, Skoda 682 —, Powsz. B. depoz. 549 —.

Usposobienie wzmocnione, walory żelaza przejściowo żywo.

Wiedeń, 27 grudnia. Cukier 35·30—35·40; 26·00—26·10 stały. Spirytus 67·00—68·00 ustalony. Nafta niezmieniona.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.